Nr. 279. Lwów — Środa dnia 4 Grudnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

„Wmięszanie się"...

Br. Beck ma na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów odpowiedzieć na wniesione do prezydenta izby, jakoteż do niego zapytania w sprawie antipolskich ustaw, przedłożonych w parlamencie i sejmie pruskim. Odpowiedź austryackiego prezydenta ministrów ma ograniczać się do stwierdzenia, że w tej sprawie nie może podjąć interwencyi, gdyż jest to wewnętrzna kwestya rządu pruskiego, do której rządowi austryackiemu mięszać się nie wolno. Br. Beck prowadzi zarazem rokowania z przewódcami stronnictw słowiańskich, którzy w zeszłym tygodniu odnośne zapytanie postawili, aby nad odpowiedzią jego dzisiejszą nie żądali otwarcia dyskusyi i nie narażali dobrego stosunku monarchii z Niemcami.

Prawo międzynarodowe nie zawiera właściwie żadnych ścisłych postanowień w kwestyi „nie wmięszania się". W praktyce zaś zwykle tak bywa, że do wewnętrznych spraw państw słabych lub wewnętrznie skołatanych, inne mocarstwa wmięszają się „san gene", podczas gdy państwa silne lub jak Niemcy, na olbrzymów pozujące, opierają się temu i każdą, nawet dozwoloną krytykę z obcej trybuny parlamentarnej, jako niedozwolone „wmięszanie się" piętnują.

Ze stanowiska doktrynynie wmięszania się, tego rodzaju akcye mocarstw, jak np. kontrola finansowa w Macedonii, lub interwencya w Marokku, lub przy sposobności walk przeciw chrześcijańskiej ludności w razie prześladowania jej przez innowierców w państwach niechrześcijańskich, nigdy nie byłyby możliwe — a jednak jakże często się wydarzają.

Żadno z państw europejskich atoli z taką chorobliwą wrażliwością nie przestrzega doktryny niewmięszania się do jego spraw i nie czuwa nad nią z taką skrupulatnością, jak właśnie Niemcy, mimo, że same we wszystko palce wtykają i do spraw wewnętrznych innych mocarstw naturalnie na ich szkodę a swoją korzyść się mięszają. Czyż agitacya hakatystyczna i „Los von Rom" w Austryi, popierane jawnie przez Niemcy, nie są najzwyklejszem mięszaniem się do wewnętrznych spraw Austryi? Czyż słynny książę Eulenburg nie zwracał uwagi na to, że polityka Thuna jest zbytnio słowianofilską? A jednak rząd pruski nawet upominanie się o los tych Polaków, którzy będąc poddanymi austryackimi, przebywają w granicach państwa niemieckiego, nazywa zawsze mięszaniem się w ich sprawy wewnętrzne.

Ponieważ obecnie mówi się i pisze na temat „niemięszania" się, pragniemy zwrócić uwagę na jaskrawy wypadek interwencyi ambasady niemieckiej na tok spraw wewnętrzno politycznych w Austryi. Idzie tu wprawdzie o interwencyę po myśli austryackiego gabinetu, ze stanowiska atoli doktryny „niemięszania się" jest obojętnem, czy celem jego jest tylko własna korzyść czy też i tego, do którego spraw obce państwo się mięsza.

Działo się to w październiku r. 1888. Rząd austryacki wniósł w parlamencie nowe przedłożenie o kontyngencie rekruta. Ustawa, jak zwykle ustawy wojskowe, była bardzo pilną i przez gabinet jako pierwszorzędna „konieczność państwowa" postawioną.

Ówczesny minister obrony krajowej hr. Welsersheimb w komisyi wojskowej na poufnej konferencyi udzielił członkom tej komisyi informacyj, dla zademonstrowania im konieczności przyjęcia nowej ustawy i jej doniosłości. Lecz ówczesna opozycya niemiecka w izbie poselskiej nienawidząca zawzięcie hr. Taaffego i jego rzekomo słowianofilskiej polityki, a z natury krótko wzroczna, przeprowadzeniu ustawy wojskowej krnąbrny stawiała opór. Jako zbawca w tej opresyi pojawił się ówczesny ambasador niemiecki w Wiedniu książę Reuss. Ambasador niemiecki wydelegował swego radcę legacyjnego hr. Monsa na konferencyę z posłami dr. Derschattą, Steinwenderem, Weitlofem i innymi posłami niemiecko-narodowymi, która odbyła się w Grand hotelu w Wiedniu. Tam wysłannik ambasadora niemieckiego tłumaczył niemieckim posłom, że przyjęcie ustawy wojskowej leży w interesie wzmocnienia przymierza austro-niemieckiego i stronnictwa niemieckie nie wahały się zwrot w tej sprawie umotywować jawnie wpływem i względami na przymierze z Niemcami.

Możnaby podnieść, że z powodu formy tej interwencyi nie można jej podporządkować pod pojęcie wmięszania się. Powtarzamy atoli, że w gruncie rzeczy jest to wzgląd uboczny. Możnaby jeżeli komu na tem zależy, przytoczyć całe mnóstwo wypadków, w których Niemcy w parlamencie i w sejmie pruskim krytykowali stosunek Polaków do Rusinów, gdy brakło im argumentów, dla uzasadnienia swojej wobec nas barbarzyńskiej polityki.

Dziś więc, gdy dzienniki niemieckie oburzają się na Polaków, że poruszyli z trybuny parlamentarnej niesłychany gwałt pruski, to oburzenie ich ma na celu jedynie odwrócenie uwagi świata cywilizowanego ze samej sprawy na stronę czysto formalną. Ciekawa rzecz atoli, czy Niemcy postawiliby wyżej doktrynę niemięszania się po nad wzgląd praktyczny, gdyby szło o ich rodaków w innem państwie? Nie trudno doktrynę stawiać jako dogmat wówczas, gdy ma się nadzieję, że majątek sąsiada Polaka zostanie wywłaszczony a na nim „dzielny patryota" niemiecki osiądzie za nisko obrachowanym czynszem rocznym...

Pruskie ustawy antypolskie.

Dalsze protesty.

Szereg protestów przeciw ohydnemu zamiarowi Prusaków wywłaszczenia Polaków mnoży się i protesty te wiążą się w jeden potężny akord, wzywający Bożej sprawiedliwości.

Rada miasta Przemyśla na wczorajszem posiedzeniu zaprotestowała przeciwko gwałtom pruskim w formie wniosków nagłych, postawionych przez dra Tarnawskiego, a przyjętych jednomyślnie przez całą reprezentacyę miasta, poczem posiedzenie zamknięto,

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej w Tarnowie było imponującą manifestacyą przeciw brutalnym gwałtom pruskim.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos ks. dr. Szczeklik, kreśląc barwnie martyrologię naszą pod zaborem pruskim i charakteryzując zamierzony przez rząd pruski nowy gwałt, przechodzący wszystkie dotychczasowe Przemówienia tego wysłuchała rada stojąc i w myśl wniosku końcowego uchwaliła jednomyślnie przyłączyć się do protestu, wniesionego przez stolicę kraju, wyrazić podziękowanie Kołu polskiemu za męskie stanowisko w tej sprawie i podziękowanie wszystkim posłom słowiańskim i klubowi włoskiemu.

Rada miasta Brzeżany na wczorajszem posiedzeniu jednomyślną uchwałą przyłączyła się do protestu, wniesionego przez polskie reprezentacye poselskie w Wiedniu przeciw zamierzonemu nowemu gwałtowi i uciskowi ludności polskiej pod zaborem pruskim.

Wydział rady powiatowej w Lisku uchwalił jednogłośnie wysłać imieniem ludności polskiej i ruskiej telegram do Koła polskiego, popierający protest przeciw gwałtom pruskim.

W Krakowie na walnem zgromadzeniu tow. wzaj. pomocy słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego przewodniczący p. Krzysztoń złożył oświadczenie, iż młodzież akademicka łączy się z całym ogółem polskim w proteście przeciw nowym przedłożeniom pruskim, a gnębionym braciom wyraża gorący żal z powodu ich cierpień. Młodzież oświadcza, iż oddaje się na usługi społeczeństwa do wszelkiej akcyi ratunkowej w tej sprawie podjętej.

Dyskusya w komisyi sejmowej.

Biuro Wolffa telegrafuje z Berlina, że komisya sejmu pruskiego, wybrana dla rozpatrzenia przedłożeń antipolskich, zebrała się wczoraj na pierwsze posiedzenie.

W dyskusyi generalnej konserwatyści krytykowali powolne postępowanie przy zakupach ziemi. Narodowi liberali oświadczyli, iż koniecznem jest obniżenie zbyt wysokich cen ziemi, podczas gdy Polacy oświadczyli, że ceny są możliwe i ostrzegali przed wprowadzeniem w życie ustawy o wywłaszczeniu. Ministrowie oświadczyli w dyskusyi, że nie mają wcale zamiaru obniżenia teraźniejszej ceny ziemi. Cena ziemi ustaloną będzie według ustawy z r. 1874; ustawa o wywłaszczeniu konieczną jest dla dalszego powodzenia czynności komisyi kolonizacyjnej. Jeden z zastępców konserwatystów złożył imieniem większości swej partyi oświadczenie, że ona tylko wówczas będzie głosowała za projektem rządowym, jeśli przedtem przeprowadzoną będzie reorganizacya komisyi kolonizacyjnej, jeśli ustawa o wywłaszczeniu będzie rzeczowo stosowaną i zagwarantowane będą zarządzenia ochronne dla zagranicznych krajów przeciw Polakom. Minister rolnictwa oświadczył gotowość wydania zarządzeń co do organizacyi komisyi kolonizacyjnej. Mowcy centrowi i obu grup wolnomyślnych zajęli stanowisko przeciw ustawie. Podnosili zarzut przeciw działalności komisyi kolonizacyjnej, zwłaszcza co do konkurencyi wynikającej dla kupców niemieckich ze strony stowarzyszeń.

Na zapytanie jednego z posłów wolnokonserwatywnych minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd pracuje obecnie nad przedłożeniem, które położy kres działalności polskich banków parcelacyjnych, a również ma zamiar w prowincyach graniczących z marchią wschodnią przy współudziale finansów państwowych potworzyć instytucye, któreby słabszych gospodarczo właścicieli ziemskich w Poznańskiem i Prusach Zachodnich popierały przy ich oddłużeniu, a zarazem zapewniły utrzymanie własności ziemskiej w rękach niemieckich.

Głosy prasy.

Prasa czeska.

Prasa czeska wszelkich odcieni potępia jak najsurowiej projekty antipolskich ustaw ks. Bülowa. Najdosadniej wyraz oburzeniu swemu dają młodoczeskie „Nar. Listy", które piszą: „Język ludzki, gdyby miał wybrać jeden z najwymowniejszych swych wyrazów na oznaczenie tej zbrodni („tohoto złoczinu"), okaże się, że wszystkie słowa są za krótkie wobec jej ogromu tak gigantycznego i że można ją zaliczyć chyba tylko do rzędu legendarnych, żeby tak powiedzieć, przedhistorycznych wydarzeń, jakie się rozgrywały w dobach, gdy jeszcze dokonywano tracenia całych narodów w gromadnie w odstępach czasu jak najkrótszych. To, do czego dążą Prusy w swej ustawie ekspropryacyjnej wobec ludu polskiego, nie jest niczem innem, jak traceniem na sucho, tępieniem z korzenia, bez ognia i bez miecza. Straszna ta zemsta za plemienną i językową odrębność ma swe ciemne pochodzenie we krwi, a wrażenia olbrzymiej tragedyi, z faktów tych przebijające, tem boleśniej odczuwamy, ile że tępienia Polaków dokonywują potomkowie słowiańskich Prusów, na których rudowłosa bestya przed wiekami pospieszną procedurą dopuściła się tego, nad czem pracuje tegoczesny wykwit niemiectwa już od r. 1772, gdy dzieło niszczenia w pruskiej Polsce zapoczątkował wielki król".

„Czy wytrzymają — pyta organ młodoczeski — Polacy poznańscy te nowe więzy niecnych, gniotących splotów hydry wężowej?" Pruskie dzienniki donoszą, że podczas mowy Bülowa posłowie polscy wybuchali śmiechem szyderczym.. Czy był to śmiech pełen ufności, mocą której przez półtora wieku ostawał się naród bez trwogi o przyszłość; czy też śmiech gorzkiej rozpaczy? Zaiste my (Czesi) przyjmujemy to pierwsze, pokładając całą nadzieję w wypróbowanym harcie narodu, którego dziatwa szkolna odznacza się heroizmem mężów dojrzałych, a skoro nikczemność, jakiej się państwo pruskie dopuszcza na swych polskich poddanych, występując z przedłożeniem ekspropryacyjnem, miała być napiętnowaną pieczęcią szczególniejszej podłości, to dokonało tego zupełnie jawnie z ust Bülowa, że ustawa jest „odpłatą za żmudę szkolną dzieci polskich"..

„Z zapierającem dech współczuciem i z płomiennym zapałem zwracają oczy Słowianie naszego państwa ku Golgocie słowiańskiej, na której drzewcu zawisł największy męczennik wśród narodów słowiańskich, prócz Słowaków". Następnie piszą „Nar. Listy", że przedstawiciele narodów słowiańskich w wymownych słowach dali wyraz oburzeniu swemu na barbarzyństwo pruskie na czwartkowem posiedzeniu rady państwa. To samo czyni i prasa słowiańska. Wreszcie wyraża organ czeski opinię, że gdyby Polacy w Austryi uprawiali byli politykę czysto słowiańską, „nie poważyłyby się dzisiejsze Prusy ani pomyśleć o podobnej ustawie, jaką jest ustawa, mocą której Polacy mają być wyparci z ziemi poznańskiej".

Prasa rosyjska.

Z pism rosyjskich dziwne stanowisko zajęła „Nowoje Wremia", która tyle o idei słowiańskiej deklamuje, a w sprawie gwałtów pruskich zajęła odrębne stanowisko od całej prasy słowiańskiej, Wprawdzie oświadcza, że nie myśli bronić uczciwości argumentów Bülowa, ale dalej tak pisze: „300 milionów, które książę Bülow gotuje się rzucić na walkę z Polakami, nie złamią być może kulturalnej wytrzymałości słowiańskiego plemienia. Jednakże walka będzie ciężka i odpowiedzialność za nią w $^3/_4$ spadnie na kierowników narodu polskiego w Rosyi i Austryi, którzy dotychczas nie potrafili ocenić godnie sprawy ogólno-słowiańskiej i wyodrębniających Polaków od Słowiańszczyzny w uszczerbek i Polaków i Słowiańszczyzny". Jest to obłudą zwalać na kierowników polityki polskiej odpowiedzialność, chociażby tylko w $^3/_4$ częściach. Przeciwnie, polityka kierowników Rosyi nie była dotąd i nie jest tego rodzaju, aby dopuszczała jakąkolwiek naszą odpowiedzialność a w morzu Rosyi tak samo nie chcemy się utopić, jak nie damy się zgermanizować. Na każdem miejscu i zawsze chcemy pozostać Polakami, temu zaś tylko państwu możemy oddawać usługi, które wobec nas nie stosuje wyjątkowych przepisów, ale uznaje nas za równouprawnionych z innymi swymi poddanymi.

Prasa angielska

zamieszcza o projekcie wywłaszczenia na razie bardzo obszerne telegramy, które mają na celu przedstawić rzeczowo sam projekt i zdać sprawę z nastroju wśród stronnictw niemieckich. Z tych przedmiotowych sprawozdań już widać, iż w Anglii samo przez się rozumie się, iż chodzi tu o rzecz antykonstytucyjną i skandaliczną.

„Times" z 28 z. m. zajmuje się tą sprawą w telegramach z Berlina i Wiednia. W telegramie berlińskim czytamy: „Rzecz to znamienna, że (w Niemczech) krytyka niekonstytucyonalności prawa wywłaszczenia, którego rząd domaga się celem pomagania komisyi kolonizacyjnej, podporządkowana jest technicznym trudnościom ze względu na wzrost wydatków. Sejm pruski zapewne odrzuci te zarzuty z powodu motywów tzw. narodowej korzyści, chociaż uciekanie do krańcowych środków praktycznie równa się przyznaniu bankructwa ze strony rządu". Wiedeński telegram „Times'a" donosi: „Mowa ks. Bülowa w sejmie pruskim o prawie wywłaszczenia Polaków sprawiła w Austryi wrażenie bardzo poważne. Wrażenie to przypisywać należy nietylko samemu projektowi, który uważany jest za skandaliczny i nietylko mowie kanclerza, w której widzi się wstydliwe usiłowanie zasłonięcie się pogrobowym cieniem żelaznego kanclerza, Bismarcka, ale także ze względu na skutki, które zagrażają monarchii austryackiej i trójprzymierza z powodu polityki pruskiej wobec Polaków. Że Polacy państwa austryackiego muszą być oburzeni na projekt nieprawnego wyzuwania Polaków z ziemi, przekazywanej często od wieków z ojca na syna, to rzecz naturalna, ale austro-węgierscy politycy nie bardzoby się liczyli z ich oburzeniem, gdyby nie to, że Polacy mogą wprawić w poważny kłopot kierowników austro-węgierskiej polityki zagranicznej. Chociaż trójprzymierze, a zwłaszcza alians austryacko-niemiecki, nigdy nie były popularne wśród Polaków w Austryi, znosili go oni, jako część ogólnej polityki państwa.

Okoliczność, że hr. Gołuchowski, był przez lat 11 kierownikiem zewnętrznej polityki uważano za gwarancyę, że alians z Niemcami nie będzie służył do zapewniania Prusom swobody w uciskaniu Polaków. Ta osobista sytuacya zmieniła się od chwili przyjścia do steru br. Aehrenthala. W czasie nadchodzącej sesyi delegacyj Polacy przejdą w czynną opozycyę, jeżeli minister spraw zewnętrznych nie będzie w stanie dać zadawalających zapewnień, że projekt ustawy o wywłaszczeniu zostanie usunięty. Takie zaś zapewnienia trudno będzie dać. Jest rzeczą skonstatowaną, ze znakomitego źródła, że sam br. Aehrenthal został niemile zaskoczony postępowaniem Bülowa. Niedawno miał on zapewnić pewnego wybitnego Polaka, że projekt nie będzie przedłożony. Mógł to uczynić, skoro wiedziano, że ambasador austro-węgierski w Berlinie p. Szehyeny został zawiadomiony przez samego Bülowa, iż rząd nie zamierza przedsięwziąć polityki wywłaszczenia. Ale zapewnienia Bülowa często mają ten smutny los, że potem fakty im przeczą, albo, że dalsze decyzye, dalej idące, bardzo od nich odbiegają. W każdym razie mowa Bülowa to przykra przysługa dla br Aehrenthala, który musi znaleść się w tem nieprzyjemnem położeniu, że będzie miał przeciw sobie w delegacyach silną i nieprzyjazną koalicyę Słowian, która może rozporządzać większością.

Prasa włoska.

„Secolo" medyolański z 28 zm. zamieszcza telegram p. t. „Brutalna deklaracya Bülowa przeciw narodowości polskiej" i dodaje pod telegramem: „Brutalna szczerość kanclerza niemieckiego przenosi nas w epokę terroru bismarkowskiego. Chce się zniemczyć wszelkiemi gwałtami Polaków, przygniecionych jarzmem germańskiem. Chce się im zabrać język, zwyczaje, tradycye. Jest to poprostu coś niesłychanego".

Z Watykanu.

Rzym, 29 listopada.

(Adwent w Watykanie. — Konferencya bawarskiego nuncyusza apostolskiego. — Kardynali niemieccy w Rzymie. — Legat pruski przy Stolicy św. — Bülow i Polacy. — Papież wobec brutalności pruskiej. Prawa nasze nie zaginą.)

We wtorek, 3 grudnia rozpoczną się w Watykanie kazania adwentowe. Pierwsze wygłosi O. Kapucyn Pacificoda Seggiano, „kaznodzieja apostolski". Na kazanie, które się odbędzie

---

8

Siedm Gernoppówmych.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

Nie usiadła ona jak inne, ale podeszła do ojca, który otoczył się był kłębami dymu.

— Ojcze, posłałam Bertę do ogrodu, aby wyszukała Lizetę. Zaraz nadejdą. Może więc ojciec chwileczkę poczeka. Ja jednak mogę odejść, mam wiele do czynienia.

Pan Gernopp pogłaskał ją po twarzy i czule na nią patrzał:

— Przedewszystkiem ty powinnaś usłyszeć, o czem chcę mówić. Tamtym powiem później. Dobrze, Emilio?

Pani Gernoppowa uznawała jednak za najważniejsze, aby jej właściwe córki o tem się dowiedziały, gdyż te chciałaby przedewszystkiem wydać za mąż. Zresztą co do najstarszej szkoda czasu i atłasu. I już zdawało się, że przyjdzie do nieporozumienia między ojcem i matką, gdy tamte dwie się pokazały. Obie były niemal bez tchu, tak szybko biegły.

— Nie powinnyście tak daleko od domu odchodzić. Tobie, Lizeto, mówiłam to już wiele razy! — krzyczała pani Gernoppowa.

Na Lizetę nie robiło to jednak żadnego wrażenia i odpowiedziała ze śmiechem:

— Leżałam w hamaku na samym końcu ogrodu, skąd widać Sebenbach.

Pan Gernopp zgromił ją:

— Możesz hamak bliżej domu uwiązać.

— Nie, bo inaczej nie mogłabym widzieć kasarni, papo.

— Co to za odpowiedź!

Pan Gernopp na seryo się pogniewał, ale Lizeta natychmiast podbiegła do niego, głaskała po twarzy, całowała i wreszcie zaczęła ciągnąć za włosy, aż ojciec krzyknął, co zawsze było znakiem, iż dał się już przebłagać.

Podczas tego obie bliźniaczki zaczęły się podbijać na sprężynach tureckiej sofy i skakały, jak na morzu, gdy fala buja wysoko. Trzymały się przytem silnie i były czerwone, tłumiąc śmiech. Stefania widząc, że ojciec jakoś nie przystępuje do wielkiego obwieszczenia, na które strąbił całą rodzinę, zagłębiła się napowrót w książce. Rozrosła Ada była jeszcze senną i chciała zdrzemnąć się jeszcze w kącie, gdy nareszcie ojciec zaczął mówić:

— Dzieci słuchajcie! Wasi rodzice postanowili odtąd prowadzić inny tryb życia. Macie być wprowadzone w świat, macie bawić się.

Dalej nie mógł mówić, gdyż podniosła się taka radosna wrzawa, że głosu nie można było słyszeć. Lizeta tańczyła dokoła pokoju, Ada śmiała się na cały głos, a nawet poważna Stefania rzuciła książkę, poszła do ojca i całowała go. Bliźniaczki zaś tak silnie odbijały się od sprężyn sofy, że podlatywały niemal w powietrze i matka je karciła:

— Dość, bo popsujecie sprężyny.

Gdy wreszcie hałas nieco się uspokoił, ciągnął pan Gernopp dalej.

— Tej niedzieli robimy początek.

Nowy wybuch radości.

— Wasi rodzice zaprowadzają jour fixe. Tej niedzieli pierwszy — oznajmił z dumą pan Gernopp.

Nic więcej już powiedzieć nie mógł. Klara, Fips, Lizeta, Ada i Stefania rzuciły się na swoich rodziców, całowały ich i ściskały tak, że omal ich nie podusiły. Tylko najstarsza Marya i brzydka Berta nie brały udziału w tym wybuchu radości. Wydawało się, że także się cieszą, ale nie objawiały tego tak, jak inne siostry. I gdy nagle tamte siostry rozbiegły się do swoich pokojów, aby się zająć kwestyą toalet, te obie pozostały spokojne:

— Nie cieszysz się — zapytał pan Gernopp z współczuciem, ale także trochę podrażniony, gdyż sam wzruszał się swoją wspaniałomyślnością, że tyle pieniędzy poświęca dla córek. Brzydka Berta była trochę zakłopotana i pozostawiła odpowiedź Maryi. Ta więc rzekła:

— Berta nie ma odpowiednich tualet, ojcze, a nie może być gorzej ubrana od sióstr.

Pan Gernopp zląkł się już nowego wydatku.

— Ależ Maryo, przecież Berta otrzymuje tak samo na stroje, jak każda inna. Jedna umie lepiej gospodarzyć swemi pieniądzmi, jak druga. Nic na to nie poradzę. Nie prawdaż, Emilio?

Pani Gernoppowa potwierdziła i Berta bez słowa wyszła z pokoju. Najstarsza zaś pozostała, aby omówić sprawy gospodarskie. Chciała wiedzieć, na ile osób ma się na niedzielę przygotować, gdyż w gruncie rzeczy ona prowadziła całe gospodarstwo. Macocha nigdy nie miała pojęcia o kuchni i domu i już od lat dziesięciu wszystko zdała na Maryę, chociaż sama zawsze narzekała na ciężar swoich obowiązków gospodyni, których nigdy nie spełniała.

I teraz gdy rozmowa zeszła na cielęcinę, poncz, sery, anchovis, herbatę, kawę, piwo, pani Gernoppowa zaczęła się nudzić i nieznacznie wysunęła się z pokoju.

Pan Gernopp, gdy spostrzegł, że sam jest z najstarszą córką, wziął ją serdecznie za rękę i zapytał:

— Powiedz mi Maryo, co robi Berta z pieniądzmi, że nie ma się w co ubrać.

— Najwięcej daje Klarze i Fips, trochę Lizecie, a czasem także Adze. Stefania nie potrzebuje, gdyż jest oszczędną. W ostatecznym razie, ja pomogę...

Pan Gernopp milczał przez chwilę, potem dał Maryi pieniądze na nadchodzące wydatki, a wreszcie wsunął jej w rękę dwudziestomarkówkę:

— Kochana Maryo, oto drobnostka dla ciebie. Wiem, że ty wszystko zawsze rozdasz a powinnaś się wystroić na niedzielę.

Marya uśmiechnęła się, podziękowała i chciała odejść. Ojciec jednak zapytał ją raz jeszcze, czy tych pieniędzy z pewnością użyje dla siebie. Na to odpowiedziała:

— Ojcze, ja nie potrzebuję. Rzeczywiście nie. Oddam te pieniądze Bercie, która jest bardzo dobrą. Jak ja będę wyglądała, jest obojętnem, gdyż i tak nie będę mogła wiele pokazywać się gościom. Iść za mąż ani nie chcę ani nie mogę. Któżby w takim razie gospodarował w domu. Dobra mama nie ma o tem pojęcia.

Odwróciła się i wybiegła mimo nawoływań ojca.

IV.

Wreszcie nadeszła upragniona niedziela a z nią gorączkowe wyczekiwanie w Schmiemig. Pierwszych gości spodziewano się już o trzeciej, a piąta wybiła a jeszcze nikogo nie było. W kilka minut później jednak pokazał się na drodze sebenbachskiej tuman kurzu. Naturalnie pierwsza spostrzegła go Lizeta, która wypatrywała z altany. Była ubraną w białą muślinową sukienkę, przepasaną różową wstążką, a matka surowo jej nakazywała, aby nie pomięła sukienki przed przybyciem gości.

(C. d. n.)

w „Sala del Trono“ będzie obecnym papież, kardynałowie i prałaci Kuryi.

Kardynał Merry del Val dokonał w sobotę w kościele niemieckim S. Maria del Anima konsekracyi nowego nuncyusza apostolskiego w Monachium, Andrzeja Fruchwirtha. Otrzymał on tytuł arcybiskupa Heraklei „in partibus infidelium“. Uczestniczyli w tym akcie: ks. biskup Cecchini i mons. Panici, arcybiskup w Laodices. Nuncyusz Fruchwirth obejmie swą godność przy końcu grudnia, tj. gdy upłynie żałoba na dworze bawarskim.

W styczniu przybędą „ad limina apostolorum“: biskup wrocławski, kard. Kopp, a następnie kard. Fischer, arcybiskup w Kolonii, który będzie przewodniczył licznej pielgrzymce niemieckiej.

Minister praski, upełnomocniony przy Stolicy św. br. Rothenhan opuszcza Rzym z końcem grudnia; w pierwszych dniach stycznia obejmie to stanowisko dyplomatyczne min. Mühlberg. Prasa tutejsza, a jeszcze bardziej niemiecka obszernie rozpisuje się o nowym przedstawicielu Pius w Watykanie. „Corriere d'Italia“ przytacza opinię katolickiej „Köln. Volksztg.“, która pisze: „...Że polityka „polska“ zaprząta dniami i nocami umysł kanclerza, świadczy o tem zmiana na stanowisku ministra przy Stolicy św. Ta zmiana pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z polityką antipolską. Br. v. Rothenhan, bawarczyk, nie mógł się godzić z brutalnym systemem hakatystów. W każdym razie przeważa tu (w Berlinie) opinia, że p. Mühlberg będzie bardziej stanowczym („wird Stärker auf den Tisch hauen“) w sprawie nominacyi arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego“.

W dalszym ciągu niemiecki organ katolicki wykazuje, że te nadzieje Prusaków są płonne. „Corr. d'Italia“ wywodzi, że maniera „auf den Fisch hauen“ bynajmniej nie przemówi do przekonania papieża, i wyraża zdziwienie, iż „podobne dzikie idee, propagowane w pewnych sferach berlińskich, mogą być brane na seryo przez niemieckie koła rządowe“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zmiana na stanowisku ministra pruskiego, upełnomocnionego przy Stolicy św. pod żadnym względem nie wpłynie na zmianę poglądów papieża na stosunki polsko niemieckie, innemi słowy: katolicko-protestanckie w krajach podległych berłu króla pruskiego. Wobec tego, że w miejsce katolika Bawarczyka, br. Rothenhana, Prusy wysyłają do Rzymu hakatystę, neofitę-protestanta, Mühlberga, na tem większej baczności będzie się miała Stolica św., a my Polacy możemy być pewni, że jak zawsze, tak osobliwie w obecnych, krytycznych dla nas czasach prawa nasze słuszne i sprawiedliwe w pojęciach i akcyi Rzymu nigdy „non praevalebunt“.

K. Rosszcyc

Sejmik relacyjny

Zdzisł. hr. Tarnowskiego.

D. 28 bm. przy licznym udziale inteligencyi, duchowieństwa i włościan odbyło się w sali rady pow. w Tarnobrzegu pod przewodnictwem marszałka Horodyńskiego zgromadzenie, na którem zasłużony poseł sejmowy Zdzisław hr. Tarnowski zdał sprawę ze swych czynności poselskich.

Hr. Zdzisław Tarnowski dłuższe swe przemówienie rozpoczął od sprawy finansów krajowych, przedstawiając, że niektóre nawet bardzo potrzebne inwestycye muszą być odkładane na później ze względu na rosnące niestosunkowo do dochodów wydatki. Następnie omawiał mowca szereg ustaw sejmowych, jak: ustawę o włościach rentowych, ustawę o sadzeniu drzew przydrożnych, ustawę o użyciu nadwyżek odsetkowych z kas sierocych na fundusz sierocy, zmienioną ustawę konkurencyjną kościelną, ustawy o regulacyach rzek i o melioracyach, ustawy o konserwacyi obwałowania brzegów Wisły i Sanu w tarnobrzeskim powiecie, zmienione ustawy budownicze. Szerzej omawiał sprawę parcelacyi, ustawy drogowe, które przyniosły włościanom znaczne ulgi w świadczeniach i sprawę polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego. Na budowę szkół uchwalił sejm 10-milionowy kredyt, przeznaczony na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych. Bardzo ważną jest uchwalona i sankcyonowana zmiana ustawy o radzie szkolnej krajowej w kierunku rozszerzenia jej kompetencyi, np. w mianowaniu inspektorów szkolnych i nauczycieli szkół średnich. Pochodząca z ostatniej sesyi sejmowej ustawa łowiecka zawiera postanowienia, szczególnie dla włościan korzystne.

Omawiając zmienioną ustawę łowiecką, nawiasowo nadmienił mowca, że poseł z sąsiedniego okręgu mieleckiego Krempa, przemawiając w dyskusyi nad ustawą łowiecką, widocznie źle poinformowany, poczynił p. hr. Tarnowskiemu pewne zarzuty. Pos. Tarnowski nie uważał za stosowne przeciwko zarzutom tym bronić się w sejmie, ale tu wobec naocznych świadków i najbliżej interesowanych w tej sprawie, odczytawszy ze stenogramu ustęp przemówienia posła Krempy, wykazywał niesłuszność i tendencyjność zarzutów. Powołuje się na to, że za szkody zrządzone przez zwierzynę, zawsze płacił odszkodowania, a w bieżącym roku od wiosny do 15 września wypłaciła administracya leśna za takie szkody sumę 9220 kor., a nadto 856 kor. stróżom, najętym dla strzelania i odpędzania dzików z pól włościańskich.

W dalszych wywodach dotknął mowca drenowania gruntów włościańskich, kolczykowania świń, ubezpieczenia bydła. Sejm czyni usilne starania, by żupy solne galicyjskie oddał rząd w dzierżawę wydziałowi krajowemu. Dzięki tym staraniom sól już teraz jest tańszą, a w razie pomyślnego ich załatwienia cena tego ważnego artykułu spożywczego jeszcze więcej się obniży.

Ze spraw lokalnych, najważniejszą jest sprawa założenia szkoły realnej w Tarnobrzegu, która dzięki staraniom posła Tarnowskiego zostanie według wszelkich prawdopodobieństw pomyślnie załatwioną, bo na wniosek rady szkolnej wstawioną będzie w budżecie na rok 1909 odpowiednia kwota na cel powyższy.

Wymieniwszy jeszcze kilka spraw miejscowych, które poseł Tarnowski usilnie popiera, przeszedł do omówienia zamierzonej reformy ordynacyi wyborczej. Gospodarz, osiadły na roli — zdaniem mowcy — powinien mieć większe prawo głosowania, niż nic nie posiadający, młody parobek. Mowca zaznaczył, że hasło czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu, wyszłe także od Rusinów, byłoby zgubą polskości sejmu, co udowadnia datami ze statystyki narodowościowej galicyjskiej. Mogłoby dojść do podziału Galicyi na zachodnią i wschodnią, każdą z odrębnym sejmem, czego żaden Polak pragnąć nie może. Zasady posła w tej kwestyi są następujące; 1) Uważa za rzecz konieczną uchwalenie w bieżącym jeszcze roku, więc z końcem teraźniejszej kadencyi, reformy, dającej prawo głosowania tym, którzy go dotychczas nie mieli, a wobec zmienionych stosunków i podniesienia się oświaty mieć powinni; 2) pragnie, aby sejm pozostał polskim; 3) uznaje, że wszystkie stany powinny być w sejmie reprezentowane, a w szczególności rolnicy i włościanie, sądzi jednak, że sejm pod względem poziomu inteligencyi nie powinien się obniżyć, by mógł sprostać wielkim swym zadaniom. Definitywne załatwienie reformy wyborczej zależy od układów z Rusinami i od uwzględnienia życzeń ludności wiejskiej. Do spełnienia tych warunków trzeba dążyć wszystkiemi siłami.

Jako prezes Towarzystwa rolniczego i jako rolnik, uważa p. poseł Tarnowski za swój obowiązek omówić sprawę towarzystw rolniczych, których działalność skierowaną jest ku polepszeniu gospodarstw zarówno większych, jak mniejszych. Między innymi udało się dzięki interwencyi prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych przeprowadzić porozumienie i zbliżenie się między Towarzystwem rolniczem a Towarzystwem Kółek rolniczych, które wstępują teraz do Towarzystw rolniczych okręgowych w charakterze członków, uzyskując w ten sposób z jednej strony możność autonomicznego wpływu w organizacyi Towarzystw rolniczych, a z drugiej strony możność wydatniejszego korzystania z działalności tychże Towarzystw na polu podniesienia gospodarstwa wiejskiego.

Na zakończenie dodał mowca parę słów o stosunku swoim do włościan w życiu prywatnem i interesach. Pragnie, by stosunek ten polegał na porozumieniu się i na życzliwem współdziałaniu w interesach agrarnych, które identyczne są u wielkiego jak i małego rolnika. Równoległy, dobrze zrozumiany interes wspólny polega na wzajemnem potrzebowaniu się, które hr. Tarnowski szerzej wyjaśnia i istnienie tegoż faktyczne wykazuje. Wezwaniem do utrzymania tej panującej tu zawsze i od dawna harmonii, o ile jej tu i owdzie w ostatnich czasach obca szkodliwa agitacya nie psuła, kończy poseł swą mową wśród hucznych oklasków.

Następnie rozpoczęła się ożywiona i wyczerpująca dyskusya, w której zabierali głos poważni obywatele i chłopi, poczem p. Jała z Mokrzeszowa wniósł uchwalenie hr. Tarnowskiemu zaufania i podzięki za jego pracę i zasługi, co też jednomyślnie wśród okrzyków przyjęto.

Hr. Tarnowski w końcowem przemówieniu zaznaczył jeszcze, że sejm pracował zawsze dla ogólno krajowego dobra, że zarzuty, jakoby był stanowym i dbał przedewszystkiem o korzyść jednej warstwy społecznej, tj. szlachty, właścicieli większych dóbr, są zgoła niesłuszne. Przeciwnie. Nieraz uchwalał ten „szlachecki“ sejm ustawy, dla wielkich dóbr szkodliwe. Bo te wszystkie wyżej wspomniane ustawy mają na oku interes klas uboższych, szczególnie włościan. „Sumiennie powiedzieć mogę — zakończył pos. Tarnowski — że nigdy nie głosowałem za swoim interesem, mając zawsze na względzie obronę interesów kuryi mniejszej własności, której zaufaniem i mandatem się szczycę“.

Kronika.

Lwów, dnia 3 grudnia 1907.

Kalendarz.

W środę 4 grudnia Barbary Panny — Gr. kat. Wowed. Bohor. — Kal. słow. Lubomiła.
Wschód słońca 7·29 zachód 4·0.
W czwartek 5 grudnia. Sabby Op. — Gr. kat. Fylymona. — Kal. słow. Spitosławy.
Wschód słońca 7·40, zachód 4·00
W piątek 6 grudnia Mikołaja B. — Gr. kat. Amfyłoxja. — Kal. słow. Jarogniewa.
Wschód słońca 7·41 zachód 4·0

— **P. Platon Kostecki**, w którego stanie zdrowia nastąpiło pewne polepszenie, zażądał wczoraj z okazyi swych imienin, zaproszenia jednego z ojców Jezuitów, przed którym odbył spowiedź, zapisał się do solidacyi maryańskiej i z rąk ks. prob. Bobrowicza przyjął wedle obrządku gr. kat. sakrament Ołtarza.

— **Zjazd ks. biskupów.** Od pewnego czasu odbywają się, jak wiadomo, regularne zjazdy ks. biskupów galicyjskich dyecezyi dla wspólnego porozumiewania się i omawiania spraw bieżących. Ostatni zjazd ks. biskupów odbył się w pierwszych dniach października w Krakowie, wczoraj zaś zgromadzili się w Przemyślu ks. biskupi: Bilczewski, Szeptycki, Teodorowicz, Nowak z Krakowa, Wałęga z Tarnowa i Chomyszyn ze Stanisławowa.

— **Hr. Stanisław Tarnowski,** zamianowany na niedzielnem walnem zgromadzeniu Tow. Dziennikarzy Polskich członkiem honorowym, nadesłał na ręce prezesa Towarzystwa, Adama Krechowieckiego, następującą depeszę: „Z żywem, szczerem uczuciem dziękuję za zaszczytne odznaczenie i za życzliwość. Proszę przyjąć ten wyraz wdzięczności i złożyć go odemnie Towarzystwu. Stanisław Tarnowski“.

— **Pogrzeb śp. Wyspiańskiego.** Wczorajsze nasze sprawozdanie z pogrzebu śp. Wyspiańskiego uzupełnimy jeszcze kilku słowami. Koło godziny pół do pierwszej wkroczyły w ul. Skałeczną pierwsze szeregi pochodu. Z powodu braku miejsca młodzież szkół średnich, towarzystwa i związki zawodowe ustawiły się w bocznych ulicach, tak, że jedynie deputacye zamiejscowe i delegacye mogły wejść za bramę kościelną. Wśród szpaleru młodzieży posuwały się delegacye z wieńcami długim sznurem. Przy wejściu do krypty ustawiły się chorągwie cechowe i sztandary, zaś cały dziedziniec dookoła zajęły reprezentacye z wieńcami. Naprzeciw kościoła, wzdłuż muru klasztornego, z płonącemi pochodniami stała młodzież uniwersytecka. Wśród bicia żałobnego dzwonów i ponurego dymu kilkuset pochodni, wnieśli na ramionach prostą czarną trumnę, z białemi obiciami, uczniowie akademii sztuk pięknych. W asyście długiego szeregu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wprowadził przeor OO. Paulinów, ks. Gliwa, zwłoki przed kryptę. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo pieśni kościelnych, a następnie przez chór akademicki hymnu „Salve Regina“ wniesiono trumnę do krypty i tutaj wstawiono ją do niszy, tuż przy ołtarzu krypty po prawej stronie, naprzeciw trumny Asnyka. Bez mów, przy grobowej ciszy, skończył się obchód pogrzebowy składaniem na trumnie wieńców.

Ks. poseł Pastor, jak telegrafują z Wiednia, podczas dzisiejszego posiedzenia izby posłów, zemdlał w kuloarach. Lekarze ocucili szybko zemdlałego.

— **Odznaczenie.** Wiceprezydent sądu obwodowego w Złoczowie Józef Heldenburg, otrzymał z okazyi przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował wicesekretarza ministeryalnego w ministerstwie handlu dra Juliusza ze Skrzypny Twardowskiego sekretarzem ministeryalnym.

Namiestnik zamianował E. Łukowskiego adyunktem urzędów pomocn. i K. Mandla oficyałem policyi.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie, zamianował auskultantami S. Jakobsohna, dr. R. Rothirscha i F. Mączkę.

— **Z poczty.** Praktykanci pocztowi S. Czekaj i W. Snopkiewicz przeniesieni ze Lwowa do Krakowa.

— **Deputacye w Wiedniu.** Z Wiednia donoszą o szeregu deputacyj, jakie wczoraj tam bawiły. Najpierw bawiła deputacya w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło. Na czele deputacyi stoi prezes rady powiatowej w Pilźnie, hr. Mikołaj Rey, a należą do niej członkowie rady powiatowej, dr. Witold Lewicki i Schrenzel, oraz burmistrze wszystkich miast, położonych przy tej linii kolejowej, a mianowicie: Dębicy, Pilzna, Brzostka, Kołaczyc i Jasła. Deputacya, złożona z 12 członków, udała się w towarzystwie ks. Pastora, najpierw do ministra Abrahamowicza, następnie do prezesa Koła polskiego p. Głąbińskiego, do p. Stapińskiego i do ministrów Korytowskiego i Derschatty. Deputacya prosiła o wyasygnowanie w kredycie dodatkowym 100.000 koron, aby jeszcze w r. 1908 było można wygotować plany detajliczne i przystąpić do budowy.

Deputacya stowarzyszeń szewskich z Krakowa i okolicy przybyła do Wiednia, aby uzyskać podwyższenie zamówień dla drobnych przemysłowców w Galicyi. Deputacya, prowadzona przez pp. Małachowskiego, Zieleniewskiego i innych udała się najpierw do prezesa Koła polskiego p. Głąbińskiego, a następnie wraz z nim do ministrów Abrahamowicza i Fiedlera. Deputacya żaliła się, że na rok przyszły podobno będzie mniej zamówień na obuwie i żądała, aby ta zniżka poszła na rachunek wielkiego przemysłu i aby rękodzielnikom oddawano 50 prc. zamówień. Posłowie poparli gorąco te żądania, a mianowicie przyrzekli zająć się tą sprawą.

Deputacya związków urzędniczych udała się wczoraj pod przewodnictwem posła br. d'Elverta do ministra oświaty dr. Marcheta i oświadczyła mu, iż wśród urzędników zapanowało zaniepokojenie z tego powodu, że ankiecie, która się ma zebrać w sprawie organizacyi szkół średnich, ma być postawione pytanie w kwestyi obniżenia wykształcenia urzędników manipulacyjnych. Minister odpowiedział, że takiego pytania nie postawiono, a gdyby miało być postawione, to on i rząd stanowczo się temu sprzeciwią, gdyż nie jest się za obniżeniem, lecz owszem za podwyższeniem wykształcenia urzędników.

— **Rusini u ministra rolnictwa.** Delegacya klubu ukraińskiego, w skład której wchodzili posłowie: Wasylko, Cegliński, Oleśnicki, Trylowski i Stachura była 30 z. m. w ministerstwie rolnictwa i przedstawiła dr. Ebenhochowi ustnie i na piśmie następujące postulaty Rusinów galicyjskich i bukowińskich. Delegacya domagała się: dostarczenia włościanom Galicyi wschodniej paszy dla bydła nie w groszowych zapomogach, lecz w naturze, gdyż brak paszy jest teraz w Galicyi wchodniej tak straszny i dotkliwy, że grozi wprost całkowitym zanikiem chowu bydła. Przedłożenia jak najrychlej do sankcyi cesarskiej nowej ustawy łowieckiej, która zabezpiecza włościanom odszkodowanie za szkody od zwierzyny leśnej. Zapomogi dla ruskiej spółki mleczarskiej. Reformy gospodarstwa w domenach kameralnych na korzyść włościan i w ogóle ludu pracującego, a mianowicie: aby domeny każdego czasu i bez przeszkód, oraz dotychczasowych szykan dostarczały ludziom paliwa i materyału budulcowego; aby zarządcy, leśniczy i gajowi kameralni pod groźą surowych kar nie mścili się (?) na biednym ludzie za wybory i nie odmawiali za to paliwa, i aby nie sprzedawali go tylko swym zausznikom, sługom i powolnym organom wyborczym; by nie uciskali ludzi dotychczas praktykowanemi karami, gdy który ubogi człowiek zbiera w lesie dłuższe lub grubsze, choć zgniłe patyki; aby zarząd dóbr państwowych otworzył jak najrychlej składy z drzewem w tych okolicach Galicyi, gdzie niema lasów, osobliwie na Podolu; by zarządcy, leśniczy i gajowi kameralni nie prowadzili hurtowej sprzedaży drzewa, lecz tylko drobną i sprzedawali je każdemu, kto potrzebuje i płaci; aby zarządcy dóbr państwowych nie zamykali ludziom dotychczasowych dróg i ścieżek przez posiadłości kameralne, jak to czynią obecnie, mszcząc się (?) za wybory; aby łąk i pastwisk skarbowych nie odnajmywano pośrednikom, panom i żydom, lecz wprost okolicznym mieszkańcom, którzy ich potrzebują; aby skłonić zarząd prawosławnych dóbr na Bukowinie do otwarcia składów drzewa w Kocmaniu i w innych miejscowościach; aby skłonić rząd rosyjski do otwarcia swej granicy dla przewozu drzewa koło Lublańca nowego, w pow. cieszanowskim.

W końcu prosiła delegacya dr. Ebenhocha, by postarał się o to, iżby jak najrychlej przystąpiono do sprzedawania włościanom tych odpadków erarylnych, tj. lasów i pastwisk, które wcinają się w posiadłości chłopskie, a które teraz właściwie wydzierżawiają.

Wszystkie te postulaty przedstawił ministrowi pos. Wasylko, a inni członkowie delegacyi udzielali szczegółowych wyjaśnień. Dr. Ebenhoch odpowiedział — według brzmienia komunikatu klubu — „że znając dobrze teraźniejsze położenie włościan, rozpatrzy każdy przedłożony mu postulat i postara się jak najrychlej zapobiedz tym piekącym potrzebom“. Delegacya była następnie w tej samej sprawie u szefa sekcyi, p. Zaleskiego, który przyrzekł poprzeć powyższe żądania klubu ukraińskiego.

— **Nowe czasopismo ruskie** pt. „Narodne Słowo“ zaczęło wychodzić w dniu dzisiejszym we Lwowie. Będzie się ono pojawiało co wtorku, czwartku i soboty, jako „ilustrowane, nacyonalne, popularno-światowe czasopismo dla wszystkich warstw narodu ruskiego“; przedpłata wynosi 2 kor miesięcznie. Prospekt zdobi portret Szewczenki, cytaty z utworów Szewczenki i dr. Franki. W słowie wstępnem jest mowa o „nacyonalnem ujarzmieniu“ narodu ruskiego. „Diło“ pisze z przekąsem, że w „Nar. Sł.“ jest „wse i patryotyczno i narodno“, i że gazeta chce pozyskać czytelników wśród mas ludowych, a dalej, że posługuje się amerykańską reklamą, obiecując czytelnikom całą kupę różnych dodatków itd. Nadto dziwi się, że redakcya występuje bezimiennie, jako „Wydawnictwo czasop. „Nar. Słowa“ i przytacza słowa poety: „Czuju hołos twij czudesnyj, ta paruny (osoby) ne wydat“. Następnie pisze „Diło“, że nową gazetę wydaje albo jakiś „prosty geszefciarz, który na patryotyzmie chce zrobić interes“, lub też, jakiś awanturnik polityczny, który chce swe nieczyste cele polityczne pokryć frazesami patryotycznymi.

Także i „Hrom. hołos“ bardzo nieżyczliwie pisze o „Narodnem Słowie“: „Nowa czarna chmura zawisła nad naszym narodem, bo za kilka dni rozpuści nieprzyjemne zapachy nowe, klerykalne czasopismo z pod samego Jura, a imię jego będzie „Neridne Słowo“. Będzie ono tumaniło 3 razy w tygodniu nasz naród obrazkami „i postępowemi“ opowiadaniami dla łapania niedoświadczonych. Strzeżcie się ludzie dobrzy i dziesiątego uprzedzajcie, bo „Neridne Słowo“ będą posyłali za darmo przez pół roku. Pędźcie od siebie!“.

Kronika lwowska.

× **Tragiczny zgon śp. Edmunda Jaroszyńskiego.** Wczorajsze doniesienia o powodach zgonu śp. E. Jaroszyńskiego były o tyle mylne, że śp. Jaroszyński nie został zamordowany, ale jak dzisiejszy telegram z Kamieńca podolskiego donosi, zginął pod kołami lokomotywy, która niespodzianie na skręcie toru najechała na powóz, w którym jechał. Tragiczny zgon śp. Jaroszyńskiego jest ogromnym ciosem nie tylko dla całego polskiego obywatelstwa na Podolu, gdzie śp. zmarły zajmywał wybitne stanowisko, ale i dla całego społeczeństwa polskiego i dla sprawy katolickiej. Sp. Jaroszyński, człowiek niewzruszonych zasad, ogromnej wiedzy i serca iście gołębiego, brał w każdej akcyi katolickiej, w którejkolwiek by dzielnicy polskiej była prowadzoną, gorący i żywy udział, nie szczędził też dla niej materyalnych ofiar a pracował także piórem, że wspomniemy tu jego dzieło o demokracyi chrześcijańskiej, wydane przed siedmiu laty, które miało takie wielkie powodzenie. Sp. Edmund Jaroszyński był szambelanem Ojca św., corocznie też przez parę tygodni pełnił czynnie swą służbę i zawsze pozostawał w najściślejszych stosunkach z Watykanem. Ożeniony był z wnuczką pani Adamowej Potockiej. Cześć jego pamięci!

× **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu kraj. dr. Jan Dylewski powrócił z wizytacyi sądu obwodowego w Kołomyi i objął urzędowanie.

× **Rada m. Lwowa.** Na początku wczorajszego posiedzenia rady miejskiej zawiadomił prez. Ciuchciński, że odtąd protokoły rady prowadzić będzie kom. Kleczeński. — Ponieważ z komisyi wybranej dla sprawdzenia nieporządków i dezorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego, wystąpił p. Dzieślewski, wybrano w jego miejsce p. Eplera. — P. Roszkowski urgował sprawę regulaminu obrad rady miejskiej. — P. Pawliszak poruszył sprawę opału miejskiego, który został tak horendalnie zorganizowany, że tani opał jest w rzeczywistości bardzo drogi. P. Pawliszak wykazywał, że urządzenie składowni miejskiego drzewa jest za kosztowne a niepraktyczne. Wozy do rozwożenia drzewa po mieście za ciężkie. Urządzenia robiono bez głowy. Magazynier sam asygnaty wydaje i sam je potem odbiera. Sprawiono 12 wozów z kratami, kraty okazały się niepraktyczne, więc je wyrzucono. Poniosła gmina przez to stratę 2550 kor. Wydatkowano więc bezmyślnie i dobrzeby było, aby obciągnąć tę stratę z pensyi tego, kto te kraty kazał robić. P. Rutowski był nieobecny, więc p. Ciuchciński przyrzekł, że p. Rutowski po powrocie będzie się tłumaczył. — Z porządku dziennego podniesiono opłatę rzeźnianą za bicie jałownika z 1 k. 50 h. na 2 k. od sztuki, przez co zwiększą się dochody rzeźni o 10 000 kor. rocznie i mięso we Lwowie jeszcze bardziej podrożeje. Następnie zezwolono na otworzenie nowej 13 metrów szerokiej ulicy na gruntach spółki budowy domów urzędniczych i uchwalono wybudować nowy magazyn na dekoracye teatralne kosztem 26.000 koron, na placu starej rzeźni miejskiej. Sprawę kreowania nowych aptek we Lwowie odroczono.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano młodszych nauczycieli Maryana Malskiego i Leona Adamowicza nauczycielami stałymi i nadano 22 osobom obywatelstwo miejskie.

+ **Biuro prezydyalne magistratu** lwowskiego objął starszy radca magistratu p. Karol Jakubowski. Radca Zawistowski, dotychczasowy szef biura prezydyalnego objął departament II, t. j. dla spraw szynkarskich i akcyzowych.

× **Nabożeństwo** w 35 rocznicę śmierci Pola odbyło się dziś w katedrze. Kościół zapełniony był po brzegi, przeważała młodzież zakładów naukowych, która uwolniona od nauki szkolnej, jawiła się bardzo licznie. Mszę św. odprawił ks. prałat Lenkiewicz, ks. biskup Bandurski w podniosłem kazaniu przypomniał obecnym działalność poetycką i narodową Wincentego Pola, poety i żołnierza w walce o wolność w r. 1831.

÷ **Manifestacye a demonstracye.** Bardzo słuszne uwagi z okazyi ostatnich demonstracyj przeciw konsulowi niemieckiemu we Lwowie pomieszcza „Dz. pol.“. Słusznie podnosi on, że tego rodzaju demonstracye osłabiają jedynie znaczenie manifestacyj poważnych ciał reprezentacyjnych i szerokich kół ludności. „Demonstracye takie — pisze dalej „Dz. pol.“ są bezcelowe, nietaktowne, niekulturalne i sprzeciwiają się pierwszemu obowiązkowi gospodarza ziemi. Brutalność, choćby z najświętszego płynęła uczucia jest rzeczą brzydką i pozostawmy ją innym! A młodzież, jeżeli chce okazać miłość ojczyzny, niech demonstruje sumiennem sposobieniem się na obywateli. Niech pracuje nad swem wykształceniem, niech hartuje nauką swój patryotyzm, niech pamięta o tem, że w społeczeństwie, jak nasze, tylko siłą wielkich charakterów i umysłów tworzy się przyszłość narodu, że nam się kupić, łączyć i krzepić należy, a nie rozpraszać się w walce partyjnej. Społeczeństwo zaś całe najlepiej odpowie na prowokacyę pruską, jeżeli ozywać będzie energicznie, ażeby groszem swym nie zasilać naszych wrogów, ażeby tam, gdzie tylko można, ograniczyć swe potrzeby, których zaspokojenie wychodziłoby na korzyść kieszeni niemieckiej. Walka, jaką wypowiedział nam rząd pruski jest pojedynkiem na śmierć i życie — a w takiej walce nietylko siła, zręczność i odwaga — ale w znacznej mierze spokój i stanowczość decyduje o zwycięstwie“.

Wszechniemieccy posłowie, wnosząc wczoraj swoją interpelacyę w wiedeńskiej izbie posłów (patrz rubryka Rada państwa), powoływali się na to, że w niedzielę podczas zamierzonej demonstracyi przed konsulatem niemieckim we Lwowie miano spalić publicznie jakąś karykaturę lub wizerunek Wilhelma II. Otóż stwierdzić potrzeba, że o takiem publicznem autodafee nic tu nie wiadomo.

× **Powszechne wykłady uniwersyteckie:** W środę dnia 4 bm. prof. gimn. dr. K. Ciesielski: Zarys botaniki, cz. I. (z demonstracyami). Zakład fizyczny uniw. ul. Długosza 8. Początek o godzinie 6. — Doc. dr. R. Negrusz: Chemia nieorganiczna, cz. I (z demonstracyami.) Zakład chemiczny uniwersytetu ulica Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

÷ **Wiec akademików** socyalistów i postępowców w sprawie usunięcia z uniwersytetu wydziału teologicznego odbędzie się jutro w sali Gwiazdy.

× **Rozpasanie.** Dorożkarzy lwowscy mają już ustaloną sławę. Protokoły policyjne ciągle notują numera poszczególnych fiakrów, karanych aresztem, bądź to grzywną za nieostrożną jazdę, bójki i awantury uliczne, opilstwo itd. Publiczność narażona na brutalne zachowanie się naszych automedonów, nie ma słów oburzenia na ich zuchwałość i bezwstydne zachowanie się. Dość przejść obok jakiegokolwiek stanowiska fiakrów i przysłuchać się rozmowom woźniców, a będzie się miało najlepszy dowód ich rozbestwienia. A trzeba wziąć i to pod uwagę, iż obok tych stanowisk, przechodzą dzieci, idące do szkoły i powracają do domów, one z słownictwa dorożkarzy wiele korzystają. Dorożkarze lwowscy mają specyalną słabość do kobiet i żadna nie przejdzie obok dorożki, by nie została zagadniętą przez opiłego adonisa. Nie ograniczają się oni jednak tylko do tego, owszem, idąc ulicą można usłyszeć sądy wygłaszane, a właściwie wykrzykiwane przez don Juanów z kozła o osobach przechodzących chodnikiem. Nawet dalej się posuwają. Ubiegłej nocy w ulicy Krzywej, więc w samem śródmieściu, trzech dorożkarzy, harcujących po nocy, napadło na młodą dziewczynę wiejską, przybyłą na służbę z Rzęsny polskiej, chcąc ją zgwałcić. Na krzyk dziewczyny zjawił się policyant, który z trudem wyrwał ją z rąk rozbestwionych drabów. Ci chcąc uniknąć odpowiedzialności, chcieli uciec wraz z dorożkami, pozgaszawszy poprzednio światła w latarniach, by policyant w ciemnościach numerów dorożek nie wyczytał. Policyant jednak zdołał dwie z dorożek, powożonych przez drabów zatrzymać i zanotował numera 176 i 178. To jeden z drobnych faktów rozbestwienia lwowskich fiakrów. Dość jednak spojrzeć na ich zachowanie się po nocy, na krzyki, awantury, wyścigi i pijatyki, jakie pod osłoną nocy urządzają, a ma się dowód na twierdzenie, że woźnicy lwowscy są plagą, której wyleczenia każdy gorąco pragnie.

÷ **Mięso prowincyonalne.** W trzech jatkach miejskich z mięsem prowincyonalnem w bazarach na pl. Krakowskim i na pl. Halickim oraz przy pl. Unii Brzeskiej 41 ustanowione urzędownie zostały na czas do 8 bm. następujące ceny: polędwica 1·36 k., mięso I kl. 1·20 k., mięso II kl. 1·08 k. za kilogram.

÷ **Usiłowane samobójstwo.** Czeladnik piekarski, Gabryel Kręciproch, 22-letni, usiłował odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 20 grudnia.

Dyrektorem szpitala powszechnego w Przemyślu zamianowany został na dzisiejszej sesyi wydziału krajowego dr. Maksymiljan Herman, docent uniwersytetu.

Powrót emigrantów z Ameryki. Z Bogumina donoszą, że na dworcu tamtejszym wskutek nagłego powrotu emigrantów z Ameryki do Galicyi panuje niebywały ścisk. Przybyły tysiące emigrantów, które nie mają się gdzie pomieścić. Śpią na schodach, korytarzach, a nawet wprost na gościńcu przed dworcem. Przy odejściu pociągu kolei koszycko-bogumińskiej staczano wprost bójki o miejsce. Dziś spodziewają się jeszcze większego napływu emigrantów, gdyż onegdaj przybyły dwa wielkie okręty z Ameryki. Miasto Bogumin udało się z telegraficzną prośbą do ministra kolei, aby zarządził pomnożenie ilości pociągów, gdyż inaczej grozi miastu epidemia.

Rozprawa z powodu pobicia dra Dudykiewicza, prowadzona przed trybunałem stanisławowskim skończyła się wyrokiem, którym skazano Oleksę Puszkara na 4 miesiące więzienia, dziesięciu innych oskarżonych każdego na miesiąc, siedmiu na 3 tygodnie więzienia. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Zjazdy ukrainofilów. Zjazdy ukrainofilskich nacyonal-demokratów odbędzie się 25 i 26 bm. we Lwowie. W tych samych dniach ma się odbyć zjazd ruskich radykałów w Stanisławowie.

Telegramy do p. Kramarza. Pomiędzy innymi telegramami otrzymał p. Kramarz następujący telegram od p. Elizy Orzeszkowej z Grodna: „Za szlachetną obronę rodaków naszych przed aktami przemocy pruskiej, składam panu imieniem swojem i mieszkańców Grodna, Polaków, serdeczną chwałę i dzięki“.

P. Marya Konopnicka przesłała z Abazyi następujący telegram: „Za szlachetny protest przeciw bezprawiu, chwała bratnim narodom“.

Kronika powszechna.

§ **Złoty jubileusz** Piusa X. We Włoszech rozpoczęły się już uroczystości ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. W Rzymie odbywają się uroczyste nabożeństwa i t. zw. akademie. Do rodzinnej miejscowości papieża, Riesa urządzono pielgrzymkę pobożną. Nabożeństwa odbyły się w Santuario della Madonna delle Cendrole, gdzie Pius X., będąc jeszcze dzieckiem, spędzał czas na modlitwie. Około 5000 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. W wielu miejscowościach we Włoszech i za granicą postanowiono składać grosz Piotrowy, by ulżyć Stolicy św. w jej wielkich potrzebach w obecnych, bardzo ciężkich dla Kościoła we Francyi czasach.

Komitet rzymski przygotowuje wielkie zgromadzenie na dziedzińcu Belwederskim w Watykanie podobne do tego, jakie miało miejsce podczas jubileuszu Leona XIII. W samym dniu złotych godów Piusa X. tj. 16 listopada rp. Rzym będzie illuminowany. W owym czasie odbędzie się również w Rzymie międzynarodowy zjazd katolickich towarzystw gimnastycznych i defilada ich w Watykanie.

Z różnych stron świata nadchodzą do Rzymu wiadomości o przygotowaniach do obchodów jubileuszowych. Nadesłano je ze Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Chili, Kuby, nawet z Mongolii. Arcybiskup w Santiago stanął na czele komitetu profesorów uniwersytetu katolickiego, który zorganizuje uroczystości jubileuszowe w całej dyecezyi. Do Rzymu mają przybyć liczne pielgrzymki. Rząd włoski poczyni niewątpliwie starania, aby w tym roku jubileuszowym nie doszło do demonstracyj antikatolickich.

§ **Austryackie** marki jubileuszowe. Z powodu jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa wydane zostały jubileuszowe marki pocztowe, które przedstawiają się następująco:

Marka 1 halerzowa przedstawia podobiznę cesarza Karola VI w polu ośmiokątnem, barwa ciemnopopielata — 2 halerzowa: portret Maryi Teresy w polu kolistem, koloru niebiesko-fioletowego — 3 hal.: cesarz Józef II w polu kolistem, kolor czerwonawo-fioletowy — 5 hal.: cesarz Franciszek Józef I 1908 w polu czworokątnem, u góry i dołu wyokrąglonem, kolor żółtozielony — 6 hal.: cesarz Leopold II w polu kształtu elipsy u dołu i u góry płasko ściętej, koloru żółtego — 10 hal.: cesarz Franciszek Józef I 1908 (podobnie jak 5 hal.) kolor jasno-winny — 12 hal.: cesarz Franciszek I w polu sześciokątnem, barwa cynobru (jasno ceglasta) — 20 hal.: cesarz Ferdynand I w polu owalnem, kolor brunatny — 25 hal.: barwa błękitna — 30 hal. cesarz Franciszek Józef I 1848 w polu ośmiokątnem barwa oliwkowa — 35 hal.: ces. Franciszek Józef I 1878 w polu podłużnem, ujętem w klamry, barwa niebiesko-popielata (łupka) — 50 hal.: cesarz Franciszek Józef I w uniformie marszałka polnego, w polu kwadratowem, po bokach ornamentacye, kolor zielony — 60 hal.: cesarz Franciszek Józef I na koniu, podobnie jak na 50 hal. z odmiennym jednak ornamentem, kolor czerwony. Marka na 1 koronę przedstawia ces. Franciszka Józefa I w stroju kawalera orderu Złotego runa, w polu wydłużonego prostokąta, z bogatą ornamentacyą po brzegach, kolor fioletowy. Na 2 korony: zamek Schoenbrun, w polu owalnem

koloru oliwkowego, ornamentacye boczne koloru czerwonego — 5 koron burg cesarski w Wiedniu (fronton od Franzensplacu) w polu owalnem, kolor obrazu fioletowy, obramienia zaś żółte. Wreszcie marka na 10 kor. przedstawia popiersie cesarza Franciszka Józefa I w brunatnem polu kwadratowem, w ramach owitych gałązkami palmowemi, tło całego obrazu złotawe. Nowe marki wystawiono wczoraj w Wiedniu na widok publiczny.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiej Czytelni katolickiej w czwartek 5 bm. o pół do 8 pogadanka o reformie prawa małżeńskiego, którą zagai dr. J. Morawiecki.

5% na dochód T. S. L. ofiarowała p. Maryla Wexówna z rozsprzedaży gwiazdkowej wyrobów kursu swego na wystawie, którą urządziła u firmy Sudhof i Grabowski, Akademicka 8. O dobroci i taniości wyrobów tych przekonała się publiczność nasza już w ciągu roku, zwrócimy więc tylko uwagę na różnorodność i praktyczność wyrobów będących na obecnej wystawie Więc obok, pudełek na buder, krawatki, rękawiczki, grzebienie karty, cukry, widzimy oryginalne szale jedwabne malowane, pierniki po 80 h. i 1 k, rączki po 60 h. korespondentki po 20 h. i wiele wiele innych rzeczy, które każdy oglądać może codziennie aż do świąt. Wstęp wolny.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z sali koncertowej.** P. Łucya Weidt, nadworna śpiewaczka opery wiedeńskiej, zachęcona wielkiem powodzeniem artystycznem na zeszłorocznym koncercie Filharmonii lwowskiej, przyjechała znowu do naszego miasta, aby dać się słyszeć zarówno z estrady koncertowej, jak i ze sceny. O wysokich zaletach głosowych tej artystki operowej pisałem szczegółowo po pierwszem jej występie i to samo utrzymuję i teraz, że p. Weidt posiada prześliczny głos sopranowy, o pięknem metalicznem brzmieniu i doskonałem wyszkoleniu a przedewszystkiem uderza u tej artystki prawdziwa kultura muzyczna, występująca decydująco przy wykonywaniu pieśni, w które wczorajszy program obficie i starannie był zaopatrzony. Szczególnie przy interpretacyi pieśni Griega, Schuberta, Schumanna, Straussa i Wolfa artystka wykazała bogactwo modulacyi głosowej i trafne oddanie odpowiedniego nastroju muzycznego. Publiczność, która licznie zapełniła salę Filharmonii, przyjmowała artystkę z wielkim i szczerym zachwytem, zmuszając ją do sześciu dodatków nadprogramowych.
Grd.

* **Marya Kazecka:** „Poezye“. Trzeci tom poezyi p. Kazeckiej, który niedawno pojawił się z druku, mówi o znacznym rozwoju talentu poetki. P. Kazecka występuje teraz, jako organizacya poetycka zrównoważona, jako wirtuozka słowa i formy. Wiersz jej wytworny, równie jak temata, poruszane przez nią w poezyi. Mamy tam przeważnie nastroje, ogromnie kobiece, subtelne i delikatne, traktowane z miarą i artyzmem. Siły, wiersze sympatycznej autorki, nie mają, najbardziej jej odpowiada bezmocny ton zmęczenia, melancholii. Poezya jej jest, jak kwiat piękny a wątły, o którym dużo dość a ładnie pisze.
B.

* **Ignacego Nikorowicza** „Cenzor moralności“ przepyszna komedya, która tak nadzwyczajne powodzenie miała na scenie krakowskiej, zostanie wystawioną we Lwowie w poniedziałek 9 bm. Przezabawne, z werwą iście paryską kreślone sceny z życia rodziny Moskich, będą pewno i we Lwowie się ogromnie podobały i rozśmieszać publiczność do łez, a autorowi przyniosą dużo hucznych braw.

„Cenzor moralności“ jest i satyrą, bardzo subtelną i o podkładzie głębszym, rozsnutą na tle scen ogromnie komicznych i rozweselających. Fabuła komedyi bardzo bogata, zajmująca i żywa. Zainteresowanie się publiczności nowym utworem sympatycznego autora mówi o bliskim sukcesie sztuki, a przemawia i ten fakt za tem, iż wybredna publiczność krakowska aż dziesięć razy szczelnie wypełniła widownię na przedstawieniach „Cenzora moralności“. Powodzenie więc było niebywałe.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę „Szkoła“ Kaweckiego.

We czwartek „Faust“, występ p. Bohuss i Rawnera.

W piątek „Szkoła“ Kaweckiego.

W sobotę o pół do 4 popoł. „Wicek i Wacek“ Przybylskiego, wieczór o pół do 8 „Żydówka“ występ pani Otto i Rawnera

W niedzielę o 3 popoł. „Cyrano de Bergerac“, wieczór o g. w pół do 8 „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.

W poniedziałek po raz pierwszy „Cenzor moralności“ komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Teatr kinematograficzny „The Empire Vio“ Codziennie przedstawienie, w niedziele i święta dwa przedstawienia. Zmiana programu co soboty.

Repertuar teatru krakowskiego

W środę „Ich czworo“ Zapolskiej.
W czwartek „Warszawianka“ Wyspiańskiego.
W piątek popołudniu „Królowa Tatr“.
W sobotę „Lelewel“ Wyspiańskiego.
W niedzielę popołudniu „Obrona Częstochowy“, wieczór „Stanisław Śmiały“ Wyspiańskiego.
W poniedziałek „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Z KRAKOWA.

— Wczoraj odbyła się przed zwyczajnym trybunałem rozprawa przeciw adwokatowi dr. Zygmuntowi Markowi z powodu jego mowy, wypowiedzianej na zgromadzeniu partyi socyalno-demokratycznej d. 16 czerwca br. w ujeżdżalni przy ul. Rayskiej. Omawiając mianowicie stanowisko socyalnej demokracyi wobec parlamentu, wypowiedział wtedy dr. Marek rozmaite pogróżki, które prokuratorya państwa uznała za występek przeciw §. 305. Obwinionego skazano na 10 dni aresztu, zamienionego na 100 kor. grzywny.

— Partya socyalno-demokratyczna uchwaliła na wczorajszem zebraniu rezolucyę, w której protestuje przeciw projektom ustaw, wniesionym w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, i piętnuje je jako zbrodnie w obec ludzkości i jako zamach pruski na nasze istnienie. Rezolucya kończy się słowami: „Przeciw tym hasłom niszczycielskim, przeciw tępieniu narodu podnosimy hasło braterstwa narodów, prawo każdego narodu do niepodległości.“

Z WARSZAWY

— Antoniego Sygietyńskiego, znanego literata i krytyka, aresztowano i osadzono w aresztach na ratuszu. Dokonano też w jego mieszkaniu rewizyi.

Z całego świata.

Karlsruhe. Adwokat Hau skazany na śmierć za zamordowanie swej teściowej został ułaskawiony na więzienie dożywotnie.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że wykryto tam rzekomo nową aferę szpiegowską. Pewien marynarz miał się starać o plany balonu do sterowania „Patrie“. Śledztwo miało też wykazać, że plan pewnej łodzi podmorskiej sprzedano obcemu mocarstwu.

Halifax. (Kanada, Nowa Szkocya). Jakiś okręt, wiozący na pokładzie kilkuset podróżnych, osiadł na mieliźnie w skutek burzy w pobliżu jednej z wysepek u wybrzeża Nowej Szkocyi. 600 podróżnych wyratowało się za pomocą łodzi, jednakowoż po 18 godzinach, które przebyli bez pożywienia i bez dachu nad głową, musiano ich znowu przenieść na okręt i to w braku łodzi, za pomocą lin i kosza.

Ostatnie wiadomości.

Nowy minister obrony krajowej.

Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza uwolnienie ministra obrony kraj. Latschera z tego urzędu i nadanie mu baronostwa. Równocześnie z a m i a n o w a ł c e s a r z gen. porucznika G e o r g i e g o m i n i s t r e m o b r o n y k r a j o w e j.

Telegramy i telefonematy

z dnia 3 grudnia 1907.

W sprawie protestu polskiego.

Wiedeń. Dziś rano na zaproszenie p. Kramarza zebrali się przewodniczący tych klubów, którzy przyłączyli się w izbie do protestu polskiego i po dłuższej naradzie uchwalono następującą rezolucyę:

„Stronnictwa, które w izbie poselskiej protestowały przeciw przedłożeniom antypolskim, przedłożonym w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, uchwaliły jednogłośnie nie czynić wniosku o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią br. Becka na protest polski, albowiem taki wniosek, zdaniem ich, w interesie sprawy, k t ó r e j d a l e j b r o n i ć b ę d ą, w danej chwili nie byłby odpowiedni“.

W obradach wzięli udział posłowie: Kramarz, Głąbiński, Stapiński, Baxa, Hruban, Ploy, Hlibowicki, Masaryk, Conci i Hormuzaki.

Koło polskie.

Wiedeń. Dziś o 10 rano zebrało się Koło polskie. Postanowiono głosować przeciwko nagłości wniosku posła radykalnego czeskiego Hajny, a ewentualnie także przeciwko nagłości wniosku p. dr. Grossa, gdyby ten swego wniosku nie cofnął. Wreszcie postanowiło Koło polskie głosować za nagłością i za meritum wniosku p. prof. Masaryka z opuszczeniem jedynie tego ustępu polemicznego, który odnosi się do stronnictwa chrześcijańsko społecznego.

Następnie Koło w dyskusyi poufnej postanowiło r a z e m z i n n e m i s t r o n n i c t w a m i s ł o w i a ń s k i e m i n i e ż ą d a ć o t w a r c i a d y s k u s y i nad oświadczeniem prezesa ministrów w sprawie pruskiej i wydać wspólny komunikat.

Rada państwa.

Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, które rozpoczęło się dopiero po 3 popołudniu, minister skarbu d r. K o r y t o w s k i przedłożył projekt ustawy w sprawie o b n i ż e n i a p o d a t k u o d c u k r u.

Pomiędzy wniesionemi interpelacyami znalazła się interpelacya wszechniemców Malika, Ira i podobnych, którzy wskazując na niedzielne manifestacye we Lwowie, interpelowali prezesa gabinetu, „jak była możliwa w oczach policyi ta demonstracya przeciw związanemu z Austryą sojuszu państwu, jego cesarzowi i konsulowi, jakie zadośćuczynienie da austryacki minister spraw zagranicznych z powodu tego niesłychanego obrażenia niemieckiego sojusznika“.

Wnioski nagłe wnieśli socyaliści w sprawie zniesienia rozporządzeń cesarskich o podatku cukru, oraz w sprawie wydzielenia wydziałów teologicznych z uniwersytetów.

P. Erb cofnął swój wniosek nagły w sprawie ubezpieczenia na starość, również p. Stojan i p. Stapiński cofnęli swoje wnioski nagłe.

Następnie p. H a j n uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie postępowania organów rządowych przy demonstracyach przeciw drożyźnie środków żywności. Mowca wygłosił dłuższe przemówienie w języku czeskim, w którem krytykował stosunki austryackie. W tej sprawie mówili następnie prawie wszyscy radykali czescy, a w języku czeskim i po siedmiogodzinnych przemowach dalszą dyskusyę przerwano.

Zabrał głos wszechniemiec E. S t r a n s k y i w zapytaniu do prezydenta wskazując na prowadzoną na ostatniem posiedzeniu izby d y s k u s y ę p o l s k ą i na onegdajszą demonstracyę we Lwowie, gdzie w uchwalonej rezolucyi wezwano polską reprezentacyę w izbie posłów do przeszkodzenia uchwaleniu pruskiej ustawy o wywłaszczeniu...

Żywe przerywanie.

Breiter: Przecież pan nie jesteś Prusakiem.

Wicepr. Zaczek dzwoni i prosi o spokój.

Stransky: Jestem także Niemcem, a naród niemiecki na całym świecie jest jeden.

Wicepr. Zaczek prosi mowcę o wystosowanie zapytania.

Stransky: Na ostatniem posiedzeniu izby wolno było innym wygłaszać mowy o pruskiej ustawie o wywłaszczeniu, muszę i ja mieć prawo uzadnienia mego zapytania.

Wicepr. Zaczek powtarza swe upomnienie.

Stransky: Oto podczas demonstracyi lwowskiej posunięto się tak daleko, że spalono karykaturę cesarza niemieckiego (?) i to się dzieje w państwie tak zaprzyjaźnionem z państwem niemieckiem. Z powodu tych zajść, które są o wiele ważniejsze (?) jak wszystko, co dziś w izbie mówiono, zapytuję przewodniczącego, czy zechce poprosić prezydenta ministrów, aby ten jak najszybciej odpowiedział na wniesioną dziś interpelacyę Malika, Ira i tow., gdyż koniecznie jest oświadczenie się rządu w tej sprawie.

Wicepr. Zaczek na zapytanie to oświadcza, że jeżeli Stransky chce u prezesa gabinetu urgować odpowiedź na interpelacyę, to może wprost prezydenta ministrów interpelować, „ale ja, powiada, tu nie jestem po to, aby podobne zapytania doręczać ministrom.“

Pos. M a r k o w w zapytaniu do przewodniczącego żali się, że z wręczonej przez niego petycyi w rosyjskim języku, wydrukowano w protokole stenograficznym tylko tytuł, a nie umieszczono tekstu dosłownego, gdyż był on napisany rzekomo w niekrajowym języku.

Pos. Staruch: Kłamstwem jest, aby jakaś gmina w Galicyi wniosła w tym języku petycyę.

P. Markow zapewnia słowem honoru, że przysłano mu petycyę z pośród ludności; zapytuje prezydenta, dlaczego nie wydrukowano tej petycyi w protokole dosłownie, czy prezydent na przyszłość gotów temu nadużyciu zapobiedz.

Wicepr. Zaczek oświadcza, że zawiadomi prezydenta, który dotyczące zarządzenie wydał, o tem zapytaniu.

Następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos prezydent ministrów bar. B e c k do odpowiedzi na interpelacyę i oświadczył:

Wysoka Izbo! Na ostatniem posiedzeniu pp Breiter i tow. wystosowali do mnie interpelacyę w sprawie projektu ustawy, wniesionego w sejmie pruskim, w przedmiocie zarządzeń dla wzmocnienia niemczyzny w prowincyach Prusy Zachodnie i Poznańskie. Przeciw temu przedłożeniu na tem samem posiedzeniu podniesiono także ze strony przedstawicieli szeregu stronnictw w formie zapytań do p. prezydenta Izby zażalenia. Pp. interpelanci przez to udali się na teren, na który wstąpić nam z góry musi być zabronione.

Różne okrzyki.

P. Breiter: Turcya, Marokko, Chiny!

Prezydent prosi o spokój.

B. Beck: Jest zwyczajem, w prawie narodów uznanym i utartym, że nie wolno w żaden sposób mięszać się do wewnętrznych spraw innego państwa. Jest to zwyczaj też dobrze uzasadniony, bo w przeciwnym razie wzajemny stosunek państwa byłby narażony na ciągłe zakłócenia i zamącenia, a przez to pokój byłby mocno na szwank narażony. Dlatego rząd i wszystkie czynniki publiczne muszą się trzymać tej zasady pod każdym warunkiem, chociażby może nieraz uczucie parło kogo w innym kierunku. My, którzy troskliwie czuwamy nad tem, aby się nikt do naszych spraw wewnętrznych nie mięszał, musimy to samo uczuć i w odniesieniu do drugich.

Przy tej sposobności muszę jednakowoż, o ile sprawę tę, zwłaszcza w interpelacyi pp. Breitera i tow. omówiono w sposób niedopuszczalny, z naciskiem zastrzedz się, że tego rodzaju wycieczki, jakie takie były skierowane przeciw obecnemu rządowi, zazwyczaj tylko szkodzą sprawie, której chcą służyć i są w szczególności nieodpowiednie wobec państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.

Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad w n i o s k a m i n a g ł y m i.

Nagłość wniosku posła Hajma odrzucono; następnie miał przyjść pod obrady nagły wniosek p. Silberera w sprawie zniżenia opłat pocztowych i telefonicznych. Wnioskodawca oświadczył, że cofa swój wniosek, ze względu na zapewnienie, że z dniem 1 stycznia opłaty telefoniczne będą zniżone.

Poseł Adolf G r o s s (z Krakowa) uzasadnił swój nagły wniosek w sprawie zapobieżenia brakowi gotówki. Mowca wywodzi, że Galicya obecny brak gotówki na wszystkich targach pieniężnych najbardziej odczuwa, zwłaszcza wobec ograniczenia kredytu. Mowca domaga się dla zasilenia Galicyi zarządzeń, aby umożliwić w Galicyi kredyt wszystkim tym, którzy nań zasługują, na równi z innymi krajami. Porusza wysoką stopę procentową banku austro-węgierskiego, która zdaniem mowcy nie jest konieczna.

Po krótkiej dyskusyi w której uczestniczyli Michlas i Stand o d r z u c o n o nagłość tego wniosku.

Przystąpiono do dyskusyi nad n a g ł y m wnioskiem M a s a r y k a.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosił p. Onyszkiewicz wniosek o utworzenie sądu w Chyrowie.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. Eug Lewicki w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Rachowcu (pow horodeński), wszechniemiec Malik z powodu d e m o n s t r a c y i w e L w o w i e i obrazy (?) cesarza niemieckiego i konsula niemieckiego we Lwowie, p. Diamand w sprawie wiktu w szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie.

Wiedeń. W Izbie rozdano dziś referat p. Pergelta o ugodzie.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Związek niemiecki uchwalił dziś jednomyślnie głosować za nagłością wniosku w sprawie ugody i prowizoryum budżetowego.

Tajemnicze zapowiedzie.

Wiedeń. „Zeit“ opowiada o posłuchaniu, jakie miał niedawno u cesarza minister spraw wewnętrznych br. Bienert. Cesarz zapytał się br. Bienerta, czy ewentualnie byłby gotów utworzyć przejściowy gabinet urzędniczy, którego zadaniem byłoby odroczenie izby poselskiej i załatwienie ugody, oraz prowizoryum budżetowego na podstawie §. 14. Gdyby istotnie izba poselska zmarnowała grudzień, wówczas gabinet urzędniczy, odroczyłby izbę poselską i rozpocząłby gospodarkę z pomocą § 14. Delegacye zebrałyby się w pierwszej połowie lutego 1908 i dopiero po odbyciu sesyi delegacyjnej, sfery kierujące zastanowiłyby się, czy należy izbę poselską rozwiązać, czy też jeszcze raz spróbować z nią dalszej wspólnej pracy.

Nowy uniwersytet czeski.

Praga. Pisma tutejsze donoszą, że nowy uniwersytet czeski powstanie w Ołomuńcu. Istnieje tam już wydział teologiczny.

Koło polskie w Berlinie.

Berlin. Posłowie polscy w parlamencie niemieckim zamierzają wnieść interpelacyę pod adresem kanclerza rzeszy niemieckiej z powodu ustawy pruskiej o wywłaszczeniu. Kanclerz rzeszy nie odpowie jednak na tę interpelacyę, gdyż oświadczył, że jest to sprawa wyłącznie tylko pruska.

Parlament francuski.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dyskusya nad artykułami b u d ż e t u w o j s k o w e g o. Minister wojny Picquart omawiał rozmaite wnioski w sprawie skrócenia ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów i w sprawie skrócenia względnie zniesienia ćwiczeń wojskowych dla żołnierzy obrony krajowej. Minister oświadczył, że jest zwolennikiem skrócenia ćwiczeń, ale chwili obecnej nie uważa za stosowną do tego. Oświadcza, że przedsięwzięte obecne skrócenie ćwiczeń oznaczałoby niebezpieczeństwo dla obrony kraju.

Po gorącej dyskusyi przyjęto wniosek Gervaisa, aby ustanowić trzy rodzaje ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów: jednych 21-dniowych, drugich 15 dniowych i ostatnich 7-dniowych. Wniosek o zniesienie ćwiczeń wojskowych odrzucono. Nad każdą częścią wniosku Gervaisa głosowano osobno, a przed każdem głosowaniem zapytywano rząd o jego zdanie. Prezydent gabinetu Clemenceau wzruszeniem ramion dawał znak, że mu to wszystko jedno.

Z Rosyi.

Petersburg. Amerykański sekretarz stanu Taft przybył dziś przed południem i będzie przyjęty przez cara w Carskiem Siole.

Duma.

Petersburg. Car przyjął wczoraj prezydenta Dumy, Chomiakowa, na audyencyi.

Petersburg. Prezydent ministrów zawiadomił prezydenta Dumy Chomiakowa, że car na wręczonym mu przez Chomiakowa 27 listopada adresie napisał następujące słowa: Chętnie wierzę wyrażonym uczuciom i oczekuję owocnej pracy.

Na telegramie, grupy pracy, podpisanym przez 112 posłów, odpowiedział car co następuje: „Dziękuję za wyrazy wierności i ufam, że stworzona przezemnie Duma wkroczy na drogę pracy i trzymać się będzie ściśle zasadniczych ustaw państwowych, oraz spełni me nadzieje“.

Za bunt we Władywostoku.

Władywostok. Z 203 uczestników w buncie batalionu minerów z d. 20 października skazano 20 na śmierć przez rozstrzelanie, 34 na roboty przymusowe, 88 na przeniesienie do rot aresztanckich, 53 na wcielenie do batalionu dyscyplinarnego, 2 na więzienie wojskowe, 1 chłopa na śmierć przez powieszenie, 5 osób uwolniono.

Portugalia w przededniu rewolucyi.

Lizbona. Dziennik tutejszy „El Mundo“ na miesiąc zawieszono.

Madryt. Wiadomości nadchodzące z Portugalii wystawiają sytuacyę tamtejszą w coraz bardziej ponurych barwach. W mieszkaniu jednego z lekarzy wojskowych wykryto bomby. Masowe aresztowania nie ustają, władze chcą w ten sposób zapobiedz przypuszczalnemu spiskowi.

Belgia a Kongo.

Bruksela. Pełnomocnicy Belgii i państwa Kongo podpisali wczoraj traktat w sprawie o b j ę c i a p a ń s t w a K o n g o p r z e z B e l g i ę.

Z Serbii.

Belgrad. Przy wczorajszych wyborach do rad gminnych poniósł rząd klęskę.

To i owo.

Mąż. Czy naprawdę uważasz teatr za instytucyę kształcącą?

Żona. Bez żadnej wątpliwości. Najpiękniejsze mody rozchodzą się ze sceny.

Administracya „Gazety Narodowej“ przeniesioną została z ul. Kopernika 7, na ulicę S z a j n o c h y nr. 2 (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Dział ekonomiczny.

β **Losy** państwowe z roku 1864. Przy wczorajszym ciągnieniu wyszły następujące serye: 14 181 211 315 585 593 707 863 937 1055 1087 1137 1152 1166 1543 1810 1841 1974 2135 2177 2196 2229 2239 2314 2629 2638 2725 2757 2769 2771 2816 2843 2890 2904 2923 2968 3098 3117 3185 3198 3218 3219 3359 3571 3863. Ze seryi tych padła główna wygrana 300.000 kor. na s. 937 nr. 49, druga wygrana 40.000 kor. na s. 1543 nr. 5, trzecia 20.000 kor. na s. 2177 nr. 40. Po 10.000 koron wygrały s. 1974 nr 26 s. 2725 nr. 83. Po 4000 kor. wygrały s. 1974 nr. 18 i s. 3219 nr. 43. Po 2000 kor. wygrały s. 1166 nr. 83, s. 2314 nr. 93 i s. 3571 nr. 21.

Państwowa rada kolejowa. Dziś rozpoczyna się w Wiedniu sesya państwowa rady kolejowej. Pp. Baczewski i tow. przedłożą wniosek, aby ministerstwo kolejowe celem ułatwienia wywozu surowca ropy z Borysławia dostarczyło w jak najkrótszym czasie 500 wagonów cysternowych, aby przyspieszyło studya co do zaprowadzenia opału ropą lokomotyw i warsztatów kolejowych.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów dnia 3 grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 13·20 do 13·40 pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·80 do 12·00, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·20. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień brow. 8·40 do 9·00. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·60 do 8·00 groch do gotowania 10·00 do 11.00 Wyka 6·70 do 7·00. Bobik 7·00 do 7·2 Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa [illegible] 00·0 do 0·00, kukurudza stara [illegible] do [illegible] [illegible] za 56 kilo 00·00 do 00·00. [illegible] 00·00. Koniczyna czerwona 60 — do 70 — koniczyna biała 40 — do 50·—, koniczyna szwedzka 70·— do 80·— Tymotka 32 — do 38 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 55·— do 55·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontygentowany 35·75 do 36 —.

Budapeszt dnia 3 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 13·20—13·21, na październik 11·45—11·46, żyto na kwiecień 12·45—12·46, na październik 10·41—10·42, owies na kwiecień 8·68—8·69, na październik —·—, kukurudza na maj 7·59—7·60, Rzepak na sierpień 17·10—17·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: pochmurno.

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 2 grudnia. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62·00 do. 62·60.

Tendencya: ustalona.

C u k i e r: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71·— do 71·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 27·50 do K. 28 —. W beczkach K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 29·— do K. 29·50.

Tendencya: stała.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 3 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 3 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 637·50, węgierskiego zakładu kredytowego 748·50 Anglobanku 292·00. Unionbanku 533 —, Banku krajów koronnych 410·25, Bankvereinu 517·75, Bodencreditu 999·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 563·00, kolei państwowych 673 —, kolei południowej 151·00 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 420·00 kolei północ 5190, — kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 584·25, Rima Muranya 517·25, praskiego towarz. żelaznego 2366 ——, fabryki broni 454·—, tureckie tytoniowe 404·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 530— —, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·60, austryacka renta koronowa 96·85, węgierska renta koronowa 93·05, 55-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecz. 99·35, 5-procentowe listy banku hipotecznego 11[illegible], 4-procentowe Banku kraj. 94·25, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·00, 4-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 94·90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40. losy tureckie 182·50 marki 117·80, ruble 253·00, 5 proc. renta rosyjska z 19[illegible] r. 89·05.

Przyjechali do Lwowa d. 3 grudnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. br. Jabłonowska z Zagwoździa, W. Morawski z Olszy, P. Łączyński z Kołomyi, S. Chmielewski z Borysławia, dr Głowiński z Drohobycza, J. Podczasy z Sieniawy, M. br. Miltitz z Wełdzirza, P. Goldberg z Sambora, dr B. Lauer z Krakowa, K. Hołubowicz z Rzeszowa, J. Jaworski z Dobromila, P. Tomkiewicz z Borysławia, A. Bośniacki z Sanoka, E. Biliński z Rusiatycza, A. Hinner i S. Wasilewski z Rosyi, P. Czarnowska z Bobrominki, J. Rakowski z Hermanowie, radca Żarski ze Skwarzawy, dyr. Werber i dyr. Szumski z Borysławia, P. Czarkowska z Lubienia, J. Lenartowicz z Drohobycza, R. Ujejski z Pawłowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.